

Afront, Niez

To kolejna historia wyrwana z życiorysu
jedna z tych wielu, z których nie chciałbym bisów
kompromisów zero, znowu error
zatem posłuchajcie jak to wszystko się zaczęło:
to był piątek, imprezka w jednym z łódzkich lokali
dopiero co tam wjechałem jak surfer na fali
a na sali szła wiele kobiecych ciał
myśle: łaaa! dobrze będzie się tu rozwinąć
nagle kumpel mnie minął, mówi:
siema, mam dobry temat wiec może uderzymy w płuca - ja stawiam
miałem dylemat lecz odpowiedziałem:
stary, wiesz, że pacierza i tego prawie nigdy nie odmawiam
zatem uderzam kilka minut później bez zbędnych hałasów
odwracam się - za nami pięciu głąbasów
zawczasu chciałem wykonać odwrót strategiczny
lecz w sposób drastyczny i na skutek wyraźnej presji usunięto mnie z
posesji
w tej kwestii nie mam nic więcej do dodania
oprócz przyznania, że tego pecha mam na stałe
no i co? niezły wałek
Inny przypadek, spotkałem ją nie powiem gdzie
najeby jak patefon, muzyczka disco w tle, dała mi swój telefon
godzina i wyszliśmy razem w poszukiwaniu wrażeń
pozwoli pani że ją odprowadzę?
gra wstępna - mam to na uwadze
ona na to, że zaprasza mnie do niej na bazę, czy poradzę?
luuuuz, nasz transport nocny autobus wkrótce się pojawił
tymczasem ja obserwowałem ją jak ryba szałwik
czy połknie haczyk się zobaczy na czym to stanie
jak na razie i tak nie mam nic innego w planie
później koło trzeciej w nocy na schodach jej klatki
skradamy się po cichu, aby nie obudzić matki
i tak też pod drzwiami co jakbym przeczuł
otworzyły się nagle, więc mówię: dobry wieczór
jak dobry nie wiem, nie dane mi było poznać
zamiast doznań powrót do domu leczyc zwałę
no i co? niezły wałek